RÉDACTION - REDAKCJA
ADMINISTRATION - ADMINISTRACJA
46, rue de la Charité, LYON
Tél.: Franklin 07-30
Ch. Postal: Lyon 628-06

ABONAMENT - ABONNEMENTS
1 miesiąc mois 14 fr. | 3 mies. mois 40 fr. | 6 mies. mois 78 fr.

WIARUS POLSKI

QUOTIDIEN POLONAIS

Directeur / Dyrektor: Dr S. NAWROCKI

PONIEDZIAŁEK LUNDI 17 FÉVRIER LUTEGO 1941

Rok 52-gi-ème Année. Nr. 46

CENA PRIX 0 fr. 60

W krainie Białego Słonia

Zmiana sytuacji na Dalekim Wschodzie przykuwa ponownie oczy świata na Thajland (dawniej — Siam). Za wyjątkiem Japonii jest to jedyny naród na Dalekim Wschodzie, korzystający ze względnej wolności politycznej, ale nie jednolity pod względem narodowościowym.

MIESZANA LUDNOŚĆ

Bardzo poważną jest imigracja chińska, a większość ludu jest mieszana i pochodzi np. z matki siamskiej i z ojca Chińczyka („Lock Sin"). Reprezentują oni umysłową elitę kraju.

W Thailandzie zresztą uwydatniają się wpływy prawie wszystkich narodów europejskich.

Tak więc prawodawstwo opiera się na prawie francuskim, natomiast armia wzoruje się na duchu i metodach niemieckich. Są też znaczne wpływy angielskie.

Armia thailandzka liczy stale około 300.000 ludzi a obecnie przeprowadzono powszechną mobilizację.

REWOLUCJA PAŁACOWA

Thailand był monarchią absolutną, a król Prajadhipok (ojciec

Podróż na słoniu. (P.W. 10384)

obecnego króla Ananda Mahidol) był nieograniczonym panem Siamu aż do 24 czerwca 1932 roku, gdy to — w czasie podróży króla, kilku generałów dorwało się do władzy i zmusiło go do podpisania konstytucji, która w poważny sposób ograniczyła jego władzę.

Wkrótce po tej rewolucji, król abdykował na rzecz swego młodocianego syna. Książę Mahidol będący zaręczony od urodzenia z księżniczką Poomipol, wychowywany był w Lauzannie, gdzie przebywał do roku 1939. W tym czasie miał on 13 lat, a po powrocie do Siamu na żądanie najwyższych dostojników państwa został koronowanym w Bangkoku.

Wśród wspaniałych uroczystości korona spoczęła na głowie 13-letniego chłopczyka, który do niedawna wychowywał się w w Szwajcarii i którego najmilszą rozrywką była jazda na nartach. Chłopczyk ten nosi imię Ananda Mahidol i po abdykacji króla Siamu został władcą tej odległej krainy.

Co wiemy o Siamie? Właściwie bardzo mało.

Geografia może nam podać dalsze szczegóły. Siam zajmuje rozległe płaskowzgórze — około 500.000 km. kwadratowych w Azji półn.-wschodniej — i że sąsiaduje zbliska z Indochinami.

STOSUNKI Z EUROPĄ

Stosunki Siamu z Europą datują się od kilku wieków. W Siedemnastym wieku dotarli tam najpierw Portugalczycy, potem Holendrzy i Anglicy, wreszcie bliższe stosunki zadzierzgnęła z tą odległą krainą Francja. W roku 1665 Ludwik XIV wysłał do Siamu swojego ambasadora w towarzystwie licznych misjonarzy. Ambasadorzy wieźli wspaniałe dary: kwieciste francuskie brokaty, zegary, dywany i srebrne z kryształami żyrandole.

Wysłannicy króla Słońca przyjęci byli bardzo gorąco, ale wkrótce po ich przybyciu wybuchło powstanie przeciwko ówczesnemu władcy Siamu i przyjętym przez niego cudzoziemcom. Nie mniej od tego czasu Siam pozostawał już stale pod wpływami francuskimi..

KULT BIAŁYCH SŁONI

Jakkolwiek Siam przyswoił sobie wiele zdobyczy kultury europejskiej, posiada szkoły niższe, średnie i wyższe, wyekwipowaną na europejski sposób armię i flotę — zachowało się tam mnóstwo odrębności. W niezliczonych okolicznościach oddaje się cześć najdziwaczniejszym bóstwom, pośród których naczelne miejsce zajmuje — biały słoń.

W przeciwieństwie do słoni popielatych, które są zwierzętami pociągowymi, okazy o jaśniejszym uwłosieniu odbierają cześć publiczną. Gdy takiego słonia wytropią myśliwi, zawiadamiają natychmiast świątynię w Bangkoku. Po białego słonia wysyła się osobny wagon, w którym zwierzę dojeżdża do stolicy. Na dworcu spotyka białego słonia monarcha na czele procesji i z muzyką odprowadza rzadkie zwierzę do świątyni, gdzie mieszka już około 30 białych słoni. Słonie te karmione są trzciną cukrową, przechadzają się w czaprakach haftowanych złotem i wysadzanych drogimi kamieniami, a opiekujący się nimi kapłani zwracają się do nich w pełnych czci słowach: „Prześwietny panie, biały słoniu". lub „Najmądrzejszy panie, biały słoniu".

Czterej „dyktatorzy" zbrojeń amerykańskich

Prezydent Roosevelt odpowiadając na zarzuty, iż zbrojenia Stanów Zjednoczonych odbywają się bardzo powoli, mianował *Komitet, złożony z czterech członków,* którzy otrzymali polecenie przyspieszenia produkcji sprzętu wojennego. Wybór tych osobistości został przychylnie przyjęty przez prasę amerykańską i przez koła parlamentarne.

Nazwiska tych 4-ch techników, którzy mają ciężkie zadanie do wypełnienia, aby zapewnić obronę Stanów Zjednoczonych na lądzie i w powietrzu, są: pp. *William Knudsen, Hen-*

P. H. STIMSON
Sek.retarz Stanu
do Spraw Wojskowych U. S. A.
(P. W. 10385)

ry Stimson, Frank Knox i Sydney Hillman.

P. William Knudsen porzucił nader popłatne stanowisko prezesa „General Motors" (które mu przynosiło setki tysięcy dolarów rocznie), aby się poświęcić dozbrojeniu swego kraju

Nowy dyrektor Urzędu Produkcji Wojennej, urodził się w r. 1879 w Kopenhadze. W 1899 r. przybył do Nowego Jorku z 20 dolarami w kieszeni. W 1920 r. został mianowany u Forda dyrektorem, a po pięknej karierze u Chevrolet zostaje w r. 1938 prezesem koncernu „General Motors".

P. *Henry Stimson,* Sekretarz Stanu do Spraw Wojskowych, miał wspaniałą karierę polityczną. Będąc współpracownikiem Prezydentów: Teodora Roosevelt'a i Taft, p. Stimson podczas wojny światowej przyjeżdża do Francji, gdzie się dosłużył stopnia pułkownika artylerii i zostaje mianowanym następnie przez p. Hoovera — gubernatorem Filipin.

Prezydent Roosevelt powierza mu stanowisko Sekretarza Stanu do Spraw Wojny.

Pułkownik Franklin Knox był z początku sprzedawcą gazet na ulicach Bostonu. Studia swe odbywał on w Alma College, pracując jednocześnie jako pomocnik w ekspedycji za 5 dolarów tygodniowo. W 1898 r. rozpoczął on pracę w dziennikarstwie, gdzie zajmował różne stanowiska, a w r. 1931 zostaje właścicielem gazety „Chicago Daily News". Był on również uczestnikiem poprzedniej wojny. W 1940 r. Prezydent Roosevelt mianuje go Sekretarzem Stanu do Spraw Marynarki.

P. Sydney Hillman miał także trudne początki kariery. Pomocnik w ekspedycji, kierownik oddziału kroju w warsztatach krawieckich, wybrany zostaje w 1914 r. prezesem syndykatu tego zawodu. W dniu 12 czerwca ub. r., p. Sydney Hillman zostaje powołany do Waszyngtonu, aby reprezentować klasę robotniczą w Komisji Obrony, otrzymuje także symboliczną płacę — 1 dolara rocznie.

Kiedy Prezydent Roosevelt reorganizował Komitet Obrony Krajowej, Sydney Hillman był mianowany zastępcą dyrektora Urzędu Produkcji.

NIEMIECKIE IZBY HANDLOWE ZAGRANICĄ

Berlin. — Liczba niemieckich Izb Handlowych zagranicą, wynosi 37.

W Europie Niemcy posiadają 17 Izb Handlowych, a w krajach zamorskich — 20.

Z powodu wojny zostało zamkniętych 6 niemieckich Izb Handlowych zagranicą.

Stosunki angielsko - rumuńskie

Londyn. — Ministerstwo Wojny Gospodarczej ogłasza komunikat, z którego wynika, iż rząd brytyjski postanowił odtąd traktować Rumunię, jako „kraj, zajęty przez nieprzyjaciela".

Wobec powyższego, od 15 b. m. wszelkie transporty, przeznaczone dla tego kraju, będą uważane za transporty nieprzyjacielskie i za przemyt wojenny i zostaną skonfiskowane.

NARADY SZTABÓW ANGIELSKO-TURECKICH

Ankara. — Na ostatnim posiedzeniu sztabów angielskiego i tureckiego, wzięli udział: generał Cornwall, wicemarszałek lotnictwa Eimers, admirał Kelley i zastępca szefa sztabu gen. Turcji. Delegaci brytyjscy udają się do Kairu, gdzie złożą swój raport z tych narad generałowi Wawell.

BEZ ZMIAN W STOSUNKACH GRECKO - NIEMIECKICH

Berlin. — Agencja D.N.B. donosi, iż wbrew pogłoskom, jakoby poseł Grecji miał opuścić Berlin — sfery polityczne niemieckie twierdzą, iż nic nie wiedzą w tej sprawie oraz podkreślają, iż w stosunkach grecko-niemieckich nie zaszły żadne zmiany.

Jak wiadomo — Rzesza i Grecja utrzymywały dotąd stosunki dyplomatyczne.

Chmury na Dalekim Wschodzie

AMERYKANIE ZOSTALI WEZWANI DO POWROTU

Waszyngton. — P. Cordelie Hull, Sekretarz Stanu do Spr. Zagranicznych oświadczył w sprawie pogłosek o pogorszeniu się sytuacji na Dalekim Wschodzie, iż dotychczas rząd amerykański nie otrzymał żadnej oficjalnej depeszy w tej sprawie.

Równocześnie jednak p. Cordell Hull potwierdził wiadomość, *iż wszyscy obywatele Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie zostali wezwani do natychmiastowego powrotu do swej ojczyzny.*

AUSTRALIJCZCY OPUSZCZAJĄ JAPONIĘ

Camberra. — Zastępca prezesa rady ministrów Australii *wezwał wszystkich obywateli tego kraju do niezwłocznego opuszczenia Japonii.* Japończycy, zamieszkali w Australii nie otrzymali dotąd żadnych instrukcyj w tej kwestii. W Tokio natomiast oświadczono, iż stosunki między Japonią a Australią nie uległy chwilowo żadnym zmianom.

POGŁOSKI WOJENNE W TOKIO

Tokio. — *W stolicy Japonii krążą liczne pogłoski o bliskim wybuchu wojny na Dalekim Wschodzie. Pogłoski te znajdują również oddźwięk wśród sfer dyplomatycznych.* Podczas konferencji prasowej, przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych Japonii otrzymał szereg zapytań w tej sprawie, na co odpowiedział, iż sytuacja rzeczywiście jest bardzo poważna i że wszyscy winni się przygotować na wszelkie możliwości, jednak, zdaniem przedstawiciela ministerstwa — konflikt nie jest nieuniknionym.

WSPÓŁPRACA HANDLOWA KOLONIJ FRANCUSKICH

Vichy. — Na zasadzie ostatniej decyzji rządowej od dn. 1 kwietnia br. zostanie powołaną do życia t. zw. Gospodarcza Agencja Kolonij Francuskich, która ma na celu skoordynowanie współpracy kolonij między sobą oraz z metropolią. W myśl otrzymywanych wskazówek Sekretariatu Stanu do Spraw Kolonialnych, nowa Agencja będzie się zajmowała wyszukiwaniem rynków zbytu dla produktów kolonialnych oraz wymiany ich na towary z Francji.

Agencja ta będzie posiadała następujące działy: ogólne informacje i wskazówki gospodarcze, turystyka, propaganda i wystawy, biblioteka dzieł zawodowych itp.

KONSORCIUM SZTUCZNEGO JEDWABIU WE FRANCJI

Lyon. — Reorganizacja gospodarki francuskiej pociągnęła za sobą przegrupowanie przemysłu sztucznego jedwabiu.

Jakkolwiek przemysł ten posiadał już kilka wielkich zrzeszeń to jednak pewna liczba przedsiębiorstw pozostawała poza ramami tej organizacji.

Przedsiębiorstwa te zostaną obecnie zgrupowane w utworzonym wielkim konsorcjum „France-Rayonne".

Konsorcjum to będzie współpracowało także z niemieckim przemysłem sztucznego jedwabiu.

MOŁDAWIA OTRZYMUJE STOLICĘ, A TRACI — JĘZYK

Moskwa. — Na swym pierwszym posiedzeniu, rada najwyższa sowiecka postanowiła zatwierdzić propozycję mołdawskich komunistów, by stolicą Mołdawii stało się miasto Kiszyniów, jako siedziba rządu „autonomicznej republiki sowieckiej Mołdawii". Równocześnie postanowiono zarzucić dawną pisownię mołdawską i wprowadzić używanie wyłącznie alfabetu rosyjskiego.

ADMINISTRACJA W KRAJU

Warszawa. — Część urzędów centralnych „gubernatorstwa" mieści się w Warszawie, aczkolwiek siedzibą „generał - gubernatora" jest Kraków. W stolicy pozostaje oddział budowlany i wodny urzędu generalnego gubernatora, urząd nadzorczy dla spraw ubezpieczeniowych, kolejowy główny zakład ubezpieczeń społecznych, biuro gospodarki węglowej, biuro gospodarki żelazem i stalą.

MAPA „WIELKICH NIEMIEC"

Kraków. — Mapkę „Grossdeutschland" z 1941 r. zamieszcza „Krakauer Zeitung". Mapka obejmuje teren całej okupacji niemieckiej w Polsce oraz protektorat czeski, jednakże oba te obszary (z wyjątkiem Śląska) są wyróżnione zakreskowaniem.

BUDOWNICTWO NIEMIECKIE

„Die Woche" ogłasza na pierwszej stronie zdjęcie pionierów niemieckich, zajętych naprawą wysadzonego w powietrze mostu. Napis pod zdjęciem brzmi: „To zdjęcie symbolizuje wolę i postawę naszego narodu, który został zmuszony do *wzięcia udziału w nieszczęsnej wojnie, ale czyni to dla celów pozytywnych.*"

PRZECIW SPRAWCOM ZAMIESZEK

Vichy. — Komunikat oficjalny donosi, że niektórzy sprawcy zamieszek, których pochodzenie i intencje łatwo odgadnąć, usiłowali ostatnio rozrzucać ulotki wśród mieszkańców strefy wolnej, znajdujących się w kontakcie z przedstawicielami cudzoziemskich komisyj kontroli. Rozrzucanie tych ulotek mogłoby spowodować przykre zajście.

Rząd wzywa wobec tego do przestrzegania klazul nie tylko materialnych, ale również i moralnych, zawieszenia broni i do zachowania poprawnego stanowiska.

Zostały przedsięwzięte surowe środki przeciw tym, którzy się dadzą wciągnąć do tych czynów lub zajmą postawę, nie zgadzającą się z godnością i interesami Francuzów.

Manifest japońskiego Stowarzyszenia Narodowego

Tokio. — Agencja Domei donosi, że japońskie Stowarzyszenie Narodowe wydało manifest, który protestuje przeciwko próbom mieszania się do polityki krajowej Japonii i gwałceniu japońskiej przestrzeni życiowej ze strony Stanów Zjednoczonych.

Manifest mówi, że podczas ostatnich dwudziestu lat Japonia prowadziła ugodową politykę w stosunku do Stanów Zjednoczonych, a Stany Zjednoczone odpowiadają na tę politykę coraz bardziej wrogimi czynami. Manifest przypomina konferencje morskie w Waszyngtonie i Londynie, gdzie Stany Zjednoczone chciały szykanować Japończyków. Dalej wymienia się mieszanie się Amerykanów do zajść w Mandżurii i w Szanghaju, a wreszcie popieranie otwarcie Czang - Kaj - Szeka w konflikcie japońsko - chińskim.

Manifest podkreśla pomoc, okazywaną Czang - Kaj - Szekowi przez Wielką Brytanię. Stany Zjednoczone i Rosję Sowiecką, przy czym Stany Zjednoczone są w pierwszym rzędzie odpowiedzialne za podtrzymywanie oporu Chińczyków.

Manifest żąda od narodu należytego przygotowania się do najgorszej ewentualności, w przeciwnym razie będzie niemożliwym urzeczywistnienie w Azji Wschodniej trwałego pokoju.

Stowarzyszenie to uchwaliło rezolucję, przypominając księciu Konoye, japońskiemu Prezesowi Rady Ministrów, że *nadeszła już chwila do przygotowania się na najgorsze,* gdyż kilka wielkich mocarstw dało już wyraz wzrastającej nienawiści w stosunku do Japonii od czasu zawarcia trójprzymierza berlińskiego.

Rezolucja radzi Prezesowi Rady Ministrów podwoić wysiłki do uzupełnienia nowego ustroju Japonii, używając wspomnianego Związku do służby krajowej i zniszczenia idei demokratycznych i komunistycznych.

„Jak powstała wersalska Polska?"

Kraków. — Z ramienia wydziału uświadomienia ludowego i propagandy w Krakowie wygłosił wykład dr. Drescher na temat „powstania wersalskiej Polski". W streszczeniu ogłoszonym na łamach „Krakauer Zeitung" czytamy:

„Narodowo - demokratyczny „agitator" Polski, Dmowski, który przed i podczas wojny światowej przebywał w Rosji, pod koniec wojny pojechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie przedłożył Prezydentowi Wilsonowi „fałszywe dokumenty i mapy", które następnie stanowiły podstawę obrad wersalskich. Połowa Gdańska była polska, jak i 90 proc. Górnego Śląska. Polska zażądała wobec tego Gdańska i Śląska aż po Wrocław. Poza tym zażądano Królewca i rozmaitych prowincji wschodnio - pruskich.

Dalej wykładowca twierdzi, że „Plebiscyt górnośląski odbywał się pod znakiem gwałtu. 13 tysięcy Francuzów okupowało Śląsk i stanowiło osłonę „przeciwnych prawu" machinacji Korfantego. Włoski garnizon usiłował raz jeden wystąpić przeciwko „polskim bandom" i miał wtedy 20 zabitych. Po długich rokowaniach i aktach terroru padło rozstrzygnięcie — przyznające miasta „o przeważającej ludności niemieckiej" Polsce.

„Jednocześnie polskie państwo pod wodzą Piłsudskiego — czytamy dalej — starało się o przesunięcie swych granic jak najdalej na wschód. Została obsadzona „Zachodnia Ukraina" (wschodnia Galicja). Ponieważ Polacy chcieli zająć całą Ukrainę przyszło do walki z Rosją Sowiecką, która „tylko dzięki pomocy francuskiej" (Weygand) zakończyła się korzystnie dla Polski. W r. 1923 została ustalona granica wschodnia.

„To co Dmowski planował i w wielu memoriałach i mowach zapowiadał — to Piłsudski starał się przemocą oręża zrealizować a państwa zwycięskie, przede wszystkim Francja, starały się w tych realizacjach dopomóc".

„Polskie Państwo o imponującej wielkości powstało na karcie Europy."

Wykładowca twierdzi w końcu swego wykładu, „że sztuczny twór jakim była Polska wersalska, okazał się niezdolnym do życia."

Sprawa T-wa Naftowego „Małopolska"

Paryż. — Sąd Apelacyjny w Paryżu wydał wyrok w sprawie T-wa Naftowego „Małopolska", kierowanego przez zrzeszenie francuskie, które posiadało w Małopolsce szereg szybów naftowych o ogólnej wartości 800 milionów franków.

Podczas wkroczenia do Polski, wojska sowieckie zajęły te szyby, a T-wo francuskie (Société des Pétroles de Małopolska) zwróciło się do sądu w Paryżu (jako swej siedziby prawnej) z podaniem *o zatrzymanie podstaw sumy około 75 milionów franków w różnych papierach wartościowych, należących do Przedstawicielswa Handlowego Sowietów w Paryżu,* a złożonych w kilku bankach stołecznych.

Zarządzono więc zajęcie tego majątku, ale Przedstawicielstwo Handlowe Sowietów domagało się zwrotu tych wartości. Sprawą zajęła się pierwsza Izba Trybunału Sekwany, która potwierdziła poprzednie zarządzenia.

Obecnie sprawa znalazła się przed sądem apelacyjnym, który odrzucił poprzednie wyroki, wychodząc z założenia, iż zajęcie takich wartości może mieć miejsce tylko w razie rzeczywistej należności w gotówce. Wywłaszczenie zaś Twa Małopolska wysuwa takie zagadnienia, które mogą być rozwiązanymi dopiero po uregulowaniu sytuacji przez traktaty międzynarodowe. *Tak więc — 75 milionów, należących do Sowietów — zostało zwolnionych.*

Dziennik niemiecki o Angielkach

Berlin. — Bardzo ciekawe uwagi na temat roli kobiet angielskich podczas wojny przynosi „Voelkischer Beobachter".

Dziennik ten sądzi, że kobieta w Anglii jest dzisiaj, podobnie jak podczas wojny światowej, „główną przedstawicielką ducha bojowego, a zarazem „główną przedstawicielką nienawiści". W roku 1914 starsze i młodsze Angielki zachęcały mężczyzn do wstąpienia do wojska i ostro piętnowały tych, którzy uchylali się od służby wojskowej. Podczas tej wojny okazało się to niepotrzebne wobec natychmiastowego wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej. Natomiast zapał bojowy kobiet angielskich skierowano na inne tory.

Każda część brytyjskich sił zbrojnych — armja lądowa, flota i lotnictwo — posiada swój kobiecy korpus pomocniczy. Wszystkie wcielone do tych formacyj dziewczęta noszą uniform i są szkolone wojskowo — niekiedy również w używaniu broni oraz podlegają dyscyplinie wojskowej. Angielki — stwierdza dziennik — nadają się do tego zdumiewająco dobrze. Rząd angielski może bezwarunkowo polegać nietylko na służbie wojskowej większości ludności kobiecej, lecz można być ponadto zupełnie pewny, że Angielka, przy prawidłowym propagowaniu wojny, będzie aktywnie popierać wolę zwycięstwa zarówno w kraju, jak i nawet na froncie. Podkreślają duże wpływy polityczne kobiet angielskich, dziennik niemiecki zaznacza, że propaganda angielska w wielkiej mierze dostosowała się do tego faktu.

W tym stanie rzeczy „Voetkischer Beobachter" dopatruje się jednak pewnych słabych punktów. Dziennik sądzi mianowicie, że z wielu wewnętrznych frontów angielskich najważniejszy jest „front kuchenny" (Kuechenfront) i że kobiety angielskie, wciągnięte do różnych zadań politycznych i wojskowych, nie zdołają zapewnić dobrego funkcjonowania tego frontu. Pozatem dziennik niemiecki żywi nadzieję, że dalsza ewolucja wojny osłabi wolę bojową Angielek.

DO OBCOKRAJOWCÓW W COMMENTRY

Commentry. — Wszyscy cudzoziemcy, zamieszkali w tut. okręgu, tak mężczyźni, jak i kobiety, w wieku ponad 15 lat, powinni niezwłocznie zgłosić się do Komisariatu Policji z kartami tożsamości.

WOBEC STANOWISKA WIELKIEJ BRYTANII

Stany Zjednoczone nie mogą dożywiać Europy

Waszyngton. — Podczas konferencji prasowej, p. Cordell Hull, sekretarz stanu do spraw zagranicznych, oświadczył, co następuje, **w sprawie ew. odżywiania Europy przez Stany Zjednoczone :**

„Rząd Stanów Zjednoczonych śledzi bacznie rozwój ogólnej sytuacji europejskiej, a jeśli chodzi o sprawę wysyłania żywności do Europy, to zasadnicza linia postępowania zostanie utrzymana, w myśl życzenia lorda Lothian, ambasadora Wielkiej Brytanii, który (na kilka dni przed śmiercią) wyraził *pogląd stanowienie rządu londyńskiego dalszego utrzymania blokady.*

„Ze względu na takie stanowisko Wielkiej Brytanii, sfery polityczne amerykańskie nie widzą możliwości wysyłania transportów żywnościowych dla Francji i Afryki Północnej i poprzestaną na transportach mleka i witamin dla dzieci oraz lekarstw i produktów farmaceutycznych.

TO i OWO

Tygodnik „Candide" zamieszcza dłuższy artykuł, poświęcony wyczynom przybłędów (métèque) na czarnych giełdach, tajnych rynkach produktów żywnościowych i t. p. oraz wylicza kilka ostatnich obław policyjnych, gdzie figurują tak piękne nazwiska, jak: Izrael - Suessmann Bach, Willen von Straaten, Tennenbraum, Preis, Elsenberg, Totterstern, Szyga Haberman, Tankel i t. p.

Wreszcie pismo dochodzi do takich wniosków :

„Przybłędy te za drogo już nas kosztowały.Zapychają one obozy koncentracyjne i więzienia francuskie. Ostatnio zaś zabrali się do afer żywnościowych, grożąc dezorganizacją rynku i przeciążając niepotrzebnie policję w wielu departamentach. Szczególnie licznie jednak zebrały się one na Lazurowym Wybrzeżu i udają uchodźców politycznych, choć w rzeczywistości są poprostu dobrymi klientami wszelkich sądów..."

Czyż można się dziwić miejscowym Francuzom, że zdając sobie sprawę z bezceremonialności podobnych „przybłędów", pragną się pozbyć za wszelką cenę tych głodzicieli i hien życia publicznego, żerujących na nieszczęściu i trudnościach gospodarzy kraju, by w bezecny sposób nabijać sobie kieszenie ?

Nie chodzi tu o jakiś antysemityzm, lecz o wykonanie kodeksu karnego.

Jednakże fala niezadowolenia rośnie i należy przypuszczać, iż władze zaostrzą swe postępowanie względem tych podwójnie uciążliwych cudzoziemców.

Oczywiście, tak władze, jak i społeczeństwo francuskie, zdają sobie sprawę z faktu, iż nie wszyscy cudzoziemcy należą do „niebieskich ptaszków", żyjących z niedozwolonych wpływów i dochodów. Jednakże, wśród tych Abrahamów, Alfonsów i Szyg(?) — część używa paszportów „polskich", co rzuca podejrzenie na nasze dobre imię. Nie dość bowiem, że w kraju — wyrządzali oni ogromne szkody (nie tylko gospodarcze), to jeszcze i zagranicą wykańczają swą niecną rolę „propagandową"...

Troche humoru

Poprostu

Bernard Shaw ucieszył się, spotykając znajomą, którą poznał przed rokiem u wód .

— Cudownie pani wygląda, milady !

— Przykro mi bardzo, że tym samym komplementem nie mogę się odwzajemnić.

Na to Shaw :

— Tak ? No to niech pani robi jak ja — niech pani poprostu kłamie.

Nowe mieszkanie

— Co, od dwóch tygodni sypiasz stojąco ? Dlaczego nie spuścisz łóżka na ziemię ?

— Co ty mówisz ? To można je spuścić ?...

PRZEMYSŁ W KRAKOWSKIM

Kraków. — 1560 zakładów przemysłowych jest czynnych na terenie obwodu krakowskiego, z tego 5 liczy ponad 1000 robotników, a 50 ponad 200 robotników. Kraków posiada 391 zakładów, powiat tarnowski (COP) 299, jasielski 221, miechowski 34. Istnieje 442 zakłady przemysłu spożywczego, 308 kamieniarko-budowlanego, 192 drzewnego, metalowego 152, górniczego 71, papierowego i graficznego 59, skórzanego i futrzanego 48.

Aix-les-Bains

Schronisko mieści się w hotelu „Sevigne" dla Koła Inżynierów i Techników z Nicei. Założone zostało przez inż. Radzimińskiego. Hotel utrzymany jest na wyjątkowej stopie. Zaraz przy wejściu, przybysz jest zaskoczony, oficjalną miną i reprezentacyjną postacią jakiegoś pana z napisem „portier" na klapie, który wprowadza do sal z wykresami, objaśnia o sekcjach kulturalno - oświatowej, elektro - radiowej, porządkowej, portierów, żywnościowej i wielu innych.

Podkreślić należy, że Sekcja żywnościowa, pomimo łatwości wyżywienia w tej okolicy, jest najprzezorniejszą i poczyniła zapasy.

Samo miasteczko, słynne kąpielisko nowoczesne, wzorowo czyste, malowniczo rozłożone nad jeziorem Le Bourget, jest wymarzonym miejscem, to też mieszkańcy schroniska czują się świetnie, tym bardziej, że nad harmonią całości czuwa p. inż. Schetzel.

P. inż. Radzimiński jest wysoce interesującą postacią, z krzaczastymi wąsami i obliczem uosabiającym energię i szlachetności charakteru, a poza tym niestrudzony podróżnik i myśliwy, znany ze swego odczytu o Angoli.

SZKODA

Szkoda kwiatów, które więdną
W ustroni
I nikt nie zna ich barw świeżych
I woni.
Szkoda perel, które leżą
W mórz toni :
Szkoda uczuć, które młodość,
Roztrwoni.
Szkoda marzeń, co się w ciemność
Rozproszą ;
Szkoda ofiar, które nie są
Rozkoszą ;
Szkoda pragnień, co nie mogą
Wybuchać,
Szkoda piosnek, których nie ma
Kto słuchać ;
Szkoda męstwa, gdy nie przyjdzie
Do starcia,
I serc szkoda, co nie mają
Oparcia.

Adam Asnyk.

Kącik dla dzieci

Wkrótce wiosna

Pognała Jagula
Gromadę od rana.
Śpiewa swe piosenki
Dana, moja dana !

Trawa jeszcze mała,
Śnieżek nawet leży,
Ale już od lasu
Ciepły wietrzyk bieży

Ciepły wietrzyk wieje
I krzepi nadzieją !
Że już nie dokuczy
Zima złą zawieją.

Wprawdzie chłodne ranki.
Nie ciepłe wieczory,
Ale pieśń wiosenną
Szemrzą ciemne bory.

Z. D.

Dla gosposi

Wykorzystajmy kości !

Wojna nauczyła nas geografii. Zaś skutki jej kierują nas ku — chemii. Każdego dnia dowiadujemy się, że jakiś produkt, którego nie można otrzymać w sklepie, może być wydobyty drogą naukowej przemiany z innego produktu. W ten sposób możemy zadowolić nasze bezpośrednie potrzeby, pod warunkiem, że nie będziemy marnować niczego.

Jeżeli chodzi np. o kości, to należy pamiętać, że stanowią one surowiec dla rozlicznych fabrykatów : kleju, żelatyny, smarowidła na buty, smarów i t. p. Szczególnie zaś ważnym jest łój, a jego niszczenie, doprawdy szkodzi interesom kraju, pozbawionego zupełnie dostaw tłuszczów z kolonij.

Łój jest obecnie jedynym składnikiem tłuszczu, którego można użyć dla fabrykacji mydła. Z 10-ciu kilo kości przetwórnie mogą wydobyć łój, konieczny do wyrobu 3 kilo mydła o 40 proc. tłuszczu.

Przechowujmy więc kości z naszych kuchni dla zbieraczy, znających ich wartość.

KANAŁ LOCARNO — ADRIATYK

Mediolan. — Rząd zatwierdził projekt budowy kanału od Medjolanu do Kremony dla połączenia stolicy Lombardii z Adriatykiem. Kanał ten, długości 70 klm., byłby spławnym dla statków o pojemności do 600 ton. Port rzeczny w Mediolanie zostałby wybudowany w Rogoredo i przygotowany na obrót handlowy w wysokości 6 milionów ton rocznie. Na konstrukcję jego przewidziane są koszty w wysokości 600 milionów lirów. Kanał ten pozwoliłby wreszcie na rozwiązanie problemu żeglugi rzecznej od Wenecji aż po Locarno.

Z MŁODOŚCI WINSTONA CHURCHILL'A

18-letni Churchill, zabawiając się z dwoma kolegami w jakąś grę ruchomą, znalazł się na moście, przebiegającym nad przepaścią, podczas gdy koledzy „odcięli" go, stojąc u obu wylotów mostu. Według normalnej oceny, należało uważać że Churchill przegrał. Churchill nie chciał jednak tego uznać i zeskoczył z mostu, do 30-metrowej przepaści, licząc na to, że wysokie sosny „uchwycą" go po drodze i złagodzą upadek. Ta nadzieja okazała się zawodna i młody Churchill przez trzy dni był nieprzytomny, a potrzebował całego roku dla wyleczenia się.

Szczegół ten podaje „Voelkischer Beobachter", który uważa, że „opisany czyn odzwierciadla jeden z charakterystycznych rysów Churchilla".

IDEE „WIELKOGERMAŃSKIE" W HOLANDII

Essen. — „National Zeitung" opisuje obszernie zorganizowany w Utrechcie obchód 9-lecia istnienia narodowego socjalizmu w Holandii. Od 14 grudnia 1931 roku — pisze dziennik niemiecki — „rozbrzmiewał głos Mussaret'a (przywódcy holenderskich narodowych socjalistów) a dzisiaj dźwięczy z taką siłą, że zmusza każdego Holendra do osobistego zajęcia stanowiska. Wokół Mussareta skupia się jądro narodowo - socjalistycznych mężczyzn i kobiet Holandii, których związek z decydującymi sprawami na obszarze wielkogermańskim nie może już być rozluźniony."

„National Zeitung" spodziewa się, że pod tym szturmem „nowego i młodego świata" stary świat holenderski będzie musiał ustąpić, chociażby „sądził, że widzi jeszcze tu i ówdzie promienie światła".

Oprócz 9.000 narodowych socjalistów holenderskich w uroczystości brało udział wielu Niemców, w tym przedstawiciele NSDAP. Reprezentant Rudolfa Hessa — Oerle wyraził nadzieję, że narodowi socjaliści holenderscy zachowają wierność „narodowemu socjalizmowi i ideom Fuehrera w życiu wielkogermańskim".

CO PISZE PRASA?

Walka ze spekulantami...

„Le Journal":

„Wyniki obław policyjnych są naprawdę charakterystyczne. Mało spotykamy tu nazwisk francuskich, lecz zato pierwsze miejsce zajmują cudzoziemcy, naturalizowani, żydzi. Ci właśnie ludzie przyczyniają najwięcej kłopotów policji i stanowią najruchliwszy zespół spekulantów i złodziei wszelkiego gatunku. Co się z nimi będzie działo? Czy warto ich skazywać na 6 miesięcy więzienia, by potem znowu prowadzili swą akcję? Nie jest dobrym lekarzem ten, kto po usunięciu zarazków z organizmu na pewien czas, znowu je do tego organizmu wprowadza. Dla takich cudzoziemców należy wyznaczyć kary tym surowsze, że podszywając się pod obywatelstwo francuskie, znieslawiają dobre imię Francji zagranicą. Zależy im tylko na dwu rzeczach: pieniądzach i życiu. Należy ich zrujnować, zakazać wszelkiej działalności handlowej i zmusić do pracy na roli.

Obrona Tripolis...

„Figaro":

„Po ostatnich posunięciach brytyjskich w Afryce północno-wschodniej, zagadnienie obrony Tripolisu jest już aktualnym. Czy Anglicy rzucą się z taką samą odwagą na zdobycie tych 700 km. w trudnej do przebycia pustyni Syrtów? Czy lotnictwo niemieckie, skierowując dotąd swe wysiłki przeciwko flocie brytyjskiej na Morzu Czerwonym, przystąpi do walk lądowych? Radio włoskie oświadcza, iż Anglicy mogą się cieszyć chwilowo, ale przyjdzie czas niebawem, gdy pożałują oni mocno tego nagromadzenia wielkich sił na Morzu Śródziemnym i ich rozproszenia w kilku miejscach. Tylko siły niemieckie, natężone do ostatecznych granic, będą mogły dać twierdzącą odpowiedź na te wywody. Mylnym też byłoby sądzić wypadki libijskie bez zwracania uwagi na te właśnie możliwości (na zachodzie). Zajęcie Benghazi odbije się tylko w ograniczonym stopniu na ogólnym rozwoju operacyj wojennych w Europie. Ma to znaczenie tylko o tyle, o ile Wielka Brytania mogłaby wyzwolić swe siły afrykańskie i skierować je na pomoc samej Anglii. Wydaje się jednak, że nawet sami kierownicy polityki londyńskiej zdają sobie sprawę, iż przedłym już nastąpi ofenzywa niemiecka na Anglię z ogromną mocą i impetem".

KNUT HAMSUN W ŚLADY QUISLINGA

Oslo. — „Neues Wiener Tageblatt" donosi, że pisarz norweski Knut Hamsun oświadczył w mowie radiowej: „Nie prawa zmieniają czasy, lecz czasy zmieniają prawa. Nie byłoby to podobne do nowych Niemiec, gdyby one nie przemyślały rzeczy w gruntowny sposób i gdyby utknęły w połowie drogi. Musimy pogodzić się z takimi stosunkami, jakie panują dzisiaj. Jest to nakazem nietylko mądrości, lecz wprost ratunku Norwegii."

Jak wiadomo, Knut Hamsun krytykował stanowisko Polski przed wrześniem 1939 roku, co wywołało w swoim czasie ostre głosy prasy polskiej.

NOWE ŹRÓDŁA NAFTOWE W ROSJI

Baku. — W Daghestanie, na Kaukazie, odkryto nowe źródła nafty. Geologowie wyjechali natychmiast w celu zbadania tego wytrysku.

Twórca bazy w Singapurze

Singapur — to nietylko granica dwóch odmiennych światów i olbrzymi kantor handlowy, lecz również wspaniała historia — sir Stamford Raffles, który przysłuży się swemu krajowi, zatykając sztandar angielski na Singapurze.

Początek kariery

W lipcu 1805 roku udał się w podróż 24-letni Stamford Riffles, jako skromny urzędnik administracyjny angielskiego Towarzystwa Indyj Wschodnich.

Rozwinął również żywą działalność w kraju, starając się poznać jego tajemnice i zwyczaje.

Niezdrowy jednak klimat zmusił go do wyjazdu na wypoczynek do Malakki i tam zrozumiał on znaczenie półwyspu Malajskiego dla Anglii.

Od tej chwili kariera jego rozwija się błyskawicznie. W 30-ym roku życia zostaje on gubernatorem Jawy, przebiega osobiście cały ten kraj i poznaje dokładnie potrzeby i zwyczaje ludności.

Powrót do Londynu

Na skutek pokoju, zawartego w Wiedniu w 1816 roku, Anglia była zmuszona oddać Jawę Holandii a sir Stamford Riffles opuścił swe stanowisko gubernatora i powrócił do Londynu, gdzie prowadzi czynne życie, wypełnione posiedzeniami i odczytami. Wkrótce kieruje on swe kroki ku Malajom, z doniosłą misją zwalczania wpływów holenderskich. Wszystkie jednak zabiegi rozbijają się o potęgę Holandii. I wtedy to przypomniał sobie sir Stamford Rifflas swój pobyt na Malace i jej znaczenie strategiczne i handlowe dla Wielkiej Brytanii.

Baza angielska na Malajach

W dniu 31 stycznia 1819 przybywa do Singapuru, małej wsi, zamieszkałej przez setkę biednych rodzin rybackich. Sztandar brytyjski powiewa wkrótce na ruinach dawnych fortyfikacyj, gdyż sir Stamford Riffles podpisuje umowę z sułtanem Johore, na mocy której Singapur przyłączony zostaje do królestwa angielskiego.

Wzbudza to zazdrość Holandii, która czuła się zagrożona w swych posiadłościach kolonialnych. Konflikt został wreszcie zlikwidowany w 1824 r., przynosząc sir Stamford Riffles, który działał zupełnie samowolnie, oficjalną naganę a potajemną pochwałę i uznanie rządu angielskiego.

5 lipca 1826, w wieku lat 45, twórca Singapuru umiera w Londynie.

Dzisiejszy Singapur

W roku 1819 Singapur liczył 100 mieszkańców. W roku 1940 liczba przekracza ich 500.000 ludzi, a rytm życia przypomina Chicago.

Położony u wylotu dwóch oceanów — jest Singapur niezbędnym przystankiem statków, płynących do Japonii, Chin, Australii, Indyj i Oceanii.

Eksport jego dochodzi do 200 milionów funtów szterlingów rocznie. Jest on nietylko olbrzymim portem tranzytowym, lecz również punktem odpływowym wszelkich produktów półwyspu malajskiego.

Malaje produkują rocznie milion ton gumy (to znaczy że pokrywają prawie całkowicie zapotrzebowanie światowe), jedną trzecią zapotrzebowania na cynę, handlują takimi artykułami jak np. gniazda jaskółcze (które Chińczycy kupują na wagę złota), pieprz, złoto, szlachetne kamienie, żółwie, ptaszki, dzikie zwierzęta, antymon, kamforę i t. p.

Na fortyfikacje i obronę Singapuru, jako bazy morskiej i lotniczej, wydała Anglia olbrzymią sumę 50 milionów funtów szterlingów (około 9 miliardów fr. przedwojennych).

Na równi z Gibraltarem, Maltą, Adenem, Colombo i Hong-Kongiem — stanowią Malaje podstawowe ogniwo w łańcuchu posiadłości brytyjskiego Imperium. Są też one na Dalekim Wschodzie twierdzą wpływów angielskich, którym przeciwstawia się Japonia, dążąca do utworzenia „nowego ładu" w Azji.

(s. j.)

Szybownictwo w Indiach przed 2.700 laty

Kalkuta. — Wielką sensację w świecie lotniczym wywołał referat wygłoszony w Kalkucie na posiedzeniu Brytyjskiego Towarzystwa Naukowego Badania Azji przez uczonego hinduskiego, Hidayet Losayna.

Uczony ten, na podstawie znalezionych przez siebie dokumentów, stwierdził, że popularne tak obecnie szybownictwo znane było mieszkańcom prowincji Bengali w Indiach Brytyjskich już w roku 888 przed Narodzeniem Chrystusa, t. j. przeszło 2700 lat temu.

Twórcą „szybownictwa" był przed wiekami uczony hinduski Abdul Kassim Abbas ben Firnas, któremu prócz skonstruowania szybowca, przypisuje się również wynalezienie szkła oraz różnych instrumentów naukowych. Opis lotów Firnasa jest bardzo interesujący.

Okazuje się, że uczony przymocował do swego tułowia olbrzymie skrzydła i wchodził na wzgórze z którego zlatywał korzystając z siły wiatru. Przelatywał on w ten sposób duże odległości.

W czasie pierwszego lotu padł on ofiarą wypadku: został ranny przy lądowaniu. Niestety uczony hinduski nie miał ani wiernych uczniów, którzyby chcieli kontynuować jego doświadczenia, ani też naśladowców.

ZMNIEJSZENIE UPRAWY DRZEW MORWOWYCH W JAPONII

Tokio. — Wobec przewidzianego zakazu importu japońskiego jedwabiu do Stanów Zjednoczonych, Minister Rolnictwa i Handlu zdecydował wykorzystać 66.000 hektarów, na których były dotychczas uprawiane drzewa morwowe (to znaczy 12 proc.), dla uprawy ryżu, kartofli i konopi.

Przekształceniem tej uprawy mają się zająć studenci.

RÓŻNE

Reprezentant konfekcji damskiej, posiadający pierwszorzędne referencje i 15-letnią praktykę, mający doskonałą klientelę w departamentach południowo-wschodnich, na południu, Alpes, Savoie poszukuje dodatkowego przedstawicielstwa w tej samej branży.

Wiadomości uprasza się kierować pod adresem: M. Romary — 14, rue Laurençin, Lyon.

Jeden „WIARUS" został z nami : z emigracją, uchodźcami.

OGŁOSZENIA

KINA W LYONIE

CINEJOURNAL. — *Obrazki Paryża. — Mewy. — Rysunki kolorowe.*

PATHE-PALACE. — Na ekranie *Bohaterzy Przestworzy* — na scenie *Tańce i pieśni argentyńskie* z Mario Melfi.

ROYAL. — *Czarowna noc*

KINO ABC

BEZ PRZERWY OD G. 14—23 — *14, rue Confort — LYON* — wyświetla wielki film polski p. t.

BARBARA

RADZIWIŁŁÓWNA

nagrodzony na Wystawie Międzynarodowej w Wenecji (Biennale de Venetia), przedstawiający historię nieszczęśliwej miłości króla Augusta II. do Barbary Radziwiłłówny — *na tle wspaniałych zdjęć z Polski.*

POSZUKIWANIA

SZAFIŃSKI Franciszek poszukuje brata **Szafińskiego Kazimierza** z rodziną, zamieszkałych przed wojną w Bouligny (Meuse). Wiadomości proszę adresować : Union des Agriculteurs Polonais, 7, rue Lassaigne — Agen (Lot et Garonne). (261.

GRAMCZEWSKI Maksymilian — Hôtel Basset, — Uriage les Bains (Isère), poszukuje **Skowrońskiego Wojciecha oraz żony** jego Joanny z domu Jurek przebywających dawniej w Langendreer — (Westfalia), a od kilku lat zamieszkałych we Francji. (262.

SAWKA Zofia poszukuje siostry **Roman Marii** z Tonnere — (Yonne). Wszystkie wiadomości o jej losie proszę kierować na adres : Farbiszówna Maria, 29 rue de Contamines — Genève (Suisse). (263.

FARBISZÓWNA Maria, zamieszkała 29, rue de Contamines — Genève (Suisse), poszukuje **Zbaraskiego — Pary Romualda** z armii polskiej — I. G. R. D. I. D. P. Esk. mot. Secteur postal 300-83. Wszystkie wiadomości o nim przyjmę z wdzięcznością. (264.

HALAMSKIEGO Jerzego i KOZAKIEWICZA Tadeusza, poszukuje **Maziarek Stanisław,** Hôtel du Parc, Ussat - les - Bains (Ariège). (265.

KOLLMAN Józef, przebywający w Camp de Livron par Caylus (Tarn et Garonne), poszukuje **Bączkowskiego Kazimierza i Praczukowskiego Stanisława** zamieszkałych przed wojną w Polsce. (266.

KACZMAREK Władysławy z Lille (Nord), poszukuje **Otto Ignacy.** Wiadomości proszę kierować pod adresem : Paleolog Kazimierz — Institut exp des Tabacs — Bergerac, (Dordogne). (267.

Włodzimierz i Zofia CZERMIŃSCY z Warszawy, obecnie Hôtel Basset — Uriage - Les - Bains (Isère), poszukują swego siostrzeńca **Stefana ZAWILIŃSKIEGO z Warszawy,** który w styczniu 1940 r. wyjechał z Rumunii do Francji. Wymienieni proszą osoby, mające o poszukiwanym wiadomości o informacje. (269.

MATRYMONIALNE

KAWALER, 26 lat, inteligentny, nauczyciel z kraju, szuka życzliwej duszy — wzamian małżeństwo. — Reszetin, chez Madame Frugier — St Laurent S. Gorre (Hte Vienne). (268.

ALEKSANDER GŁOWACKI

Anielka

(Ciąg dalszy)

— Zdrowe? — spytała pani.

— Panienka to musi być wcale niezdrowa. Wciąż leży...

— Czy był tu kto?

— Była jakasić ciotka...

— Nie wiesz, czy mówiła co dzieciom o matce?

— Mówiła, że matka, niby nasza dziedziczka, pojechała do Warszawy.

— A! I nic więcej?...

— Jeszcze, że się kazała kłaniać i że niezadługo zabierze ich odtela...

— A!...

Pani poszła dalej ku folwarkowi, a pan za nią, wciąż marmocząc. Dama była w czarnej powłóczystej sukni i aksamitnej narzutce. Gdy suknię uniosła, karbowy zobaczył rurkową spódnicę, białą jak śnieg...

„Może to taka koszula u niej? — pomyślał, nie rozumiejąc powodu, dla którego wielkie damy miałyby nosić więcej spódnic, niż jedną".

Nad zadumanym karbowym parsknął koń licowy. Chłop cofnął się i począł zwolna iść za powozem.

„To ci muszą być państwo, kiedy jeżdżą lustrzaną karytą! — myślał chłop. — Jak się to jucha błyszczy! Przejrzećby się można w tym dziwowisku..."

I począł się przeglądać, ale to, co zobaczył, wprawiło go w ostateczne zdumienie. Tylna ściana powozu tworzyła wklęsłą powierzchnię walcową. Skutkiem tego chłop widział w niej wszystko szerokie, małe i do góry nogami przewrócone. Nad spiczastym niebem leżała droga, w głębi wąska, bliżej rozszerzająca się nagle. On sam miał głowę jak dynię, umieszczoną poniżej nóg krótkich, jak palec przy grabiach. Gdy rękę w stronę powozu wyciągnął ta rosła mu jak na drożdżach i całą jego figurę zasłoniła.

— „Nieczysty interes!" — myślał karbowy, przeczuwając nieszczęście.

Był to człowiek, który ledwie raz na kilka lat opuszczał swoje pustkowie i równie rzadko widywał karety, jak mało znał prawa optyki.

Tymczasem dama weszła do chaty, a jej kamerdyner zatrzymał się na progu. Właśnie karbowa poczęła trzeci raz zamawiać chorobę Anielki, kiedy szelest powłóczystej sukni odwrócił jej uwagę od chorej. Obejrzała się i struchlała, zobaczywszy obcą damę, od której aż pachła jaśniepańskość.

Pani, nie uważając na zdziwienie karbowej, zbliżyła się do Anielki i z wyrazem niekłamanego współczucia na twarzy, przystojnej jeszcze, choć nieco zwiędłej, ujęła dziecko za rękę.

— Anielciu! — rzekła głosem łagodnym.

Dziewczynka, jak sprężyną rzucona, usiadła na łóżku i błędnymi oczyma przypatrywała się damie. Skupiała rozpierzchłe wspomnienia, lecz osoby tej poznać nie mogła. Nie dziwiła się przecie, może biorąc nieznajomą damę za jedno ze swych gorączkowych przywidzeń.

— Anielciu! — powtórzyła dama.

Dziewczynka uśmiechnęła się, ale milczała.

— Ma gorączkę... gada od rzeczy... — szepnęła karbowa.

Dama, spostrzegłszy w garnuszku wodę, umoczyła w niej batystową chusteczkę i natarła czoło i skronie Anielki. Potem złożyła płatek w kilkoro i okryła wierzch głowy chorej.

Pod wpływem chłodu dziecko oprzytomniało nieco i poczęło mówić:

— Czy pani jest babcia nasza, czy druga ciocia? Czy pani od mamy przychodzi?

Dama drgnęła.

— Przyjechałam zabrać was. Czy pojedziesz ze mną?

— A dokąd to?... Do mamy? Czy może już do naszego domu?... Takbym chciała być w ogrodzie... Taki chłód...

— Czego ty płaczesz dziecino? — pytała dama, pochylając się nad nią.

Wtem cofnęła się. Zaleciał ją gorączkowy oddech dziecka. Ale gdy spojrzała na twarz Anielki, białą, chorobliwym rumieńcem oblaną, na jej oczy wielkie, dobre i smutne, gdy pomyślała o niezmiernym nieszczęściu dziecka bez winy, odwróciła głowę, nie mogąc łez powstrzymać.

Po chwili Anielka przymknęła powieki. Zdawało się, że wysilona rozmową, drzemie. Pani po raz drugi umaczaną chustką owinęła jej główkę, a potem wyszła do sieni.

— Krzysztofie — rzekła do onego, co był z pańska ubrany — jedź natychmiast do domu bryczką.

— Słucham jaśnie pani.

— Każ w salonie od ogrodu ustawić na środku łóżko... Poślij po doktora do miasteczka i telegrafuj do Warszawy po drugiego. Rządca da ci adres.

Kamerdyner ukłonił się, ale stał, jakby pragnąc zrobić swoją uwagę.

— Chcesz co powiedzieć?...

— Sądzę — odparł z deklamacją — że jaśnie pani nie może zostać bez usługi.

— Kiedyż my zaraz wszyscy stąd wyjedziemy, byle tylko chora uspokoiła się trochę.

— Jaśnie pani nie wypada jeździć z chorymi. To rzecz doktorów i zakonnic.

Dama zarumieniła się i zawahała, jakby uznając biegłość Krzysztofa w sprawach tego rodzaju. Z drugiej przecie strony nie podobały się jej uwagi, więc odparła sucho:

— Rób, co każę!...

— Skoro jaśnie pani każe, jadę; ale za nic nie odpowiadam! odezwał się Krzysztof z zimnym ukłonem. — Zresztą — dodał — muszę pozwolić koniom, aby wytchnęły.

Pani wróciła do Anielki, rozmyślając nad niestosownością obsługiwania chorych. Potem usiadła przy tapczanie i z rzewnym uczuciem wpatrywała się w oblicze dziecka.

— Jak ona podobna do niego! — mówiła sobie. — Te same usta... Ta krew... Biedny człowiek! muszę mu wynagrodzić wszystko, co cierpi...

I w wyobraźni swej zobaczyła piękną postać ojca Anielki. Teraz już nie wahała się obsługiwać chorej. To przecie jego dziecko, to dla niego!...

Stangret, przymocowawszy lejce do kozła, zstąpił uroczyście z wyżyn powozu na folwarczny padół płaczu i po stangrecku założył ręce na brzuchu. Podszedł do niego pan Krzysztof, gładzący ładnymi palcami angielskie faworyty.

— To ci dziedzictwo — rzekł stangret pogardliwie, wyrzucając głową w kierunku odrapanej chaty.

Pan Krzysztof podniósł brwi z politowaniem, i patrząc na liberyjny guzik swego towarzysza z kozła odparł:

— Los rozmaicie człowiekiem rzuca. Jestem tu jak w jakim Himalaju!

— Musi się panu Krzysztofowi diablo przykrzyć po Warsawie?...

Pan Krzysztof machnął ręką.

— Po Paryżu. Wiedniu i tam dalej!... Ale cóż! Jeden z moich pryncypałów może być w Afryce, to ja mogę być tutaj...

Chwila milczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Imprimerie de la PRESSE LYONNAISE 46, rue de la Charité. LYON (Rhône)
Le Gérant : L. GUILLER.